

## NATURA MATERII – MATERIA NATURY

O ile natura, za sprawą pewnego nie do końca uprawnionego semantycznego przesunięcia, jakoś może się stosować do materii, o tyle materia ma kłopot z tym, żeby się stosować do natury. Materia bowiem, i winę za to ponoszą zarówno religijni asceci, jak i asceci scjentyści, zdaje się być pozbawiona życia, a życie zdaje się być elementem natury nieusuwalnym. Grecki czasownik „fyo” (phýō), z którego wyrastają słowa fizis (natura) i fizyka, oznacza: wyjść z siebie i do siebie powrócić, przy czym powrócić oznacza tutaj powrócić jako zawsze inne to samo; by można się było w sobie samym zagubić i poza sobą odnaleźć. Natura kołem się toczy, owszem, ale nie jest to koło matematyków, ale stojący w kole taneczny chór.

Jesteśmy zatem trochę w takiej sytuacji, w której stosunkowo łatwo nam pomyśleć o ochronie natury. Przyznajmy, materia tymczasem pojawia się w najlepszym wypadku jako neutralny, nierzadko jednak, sprzymierzony z technicznymi siłami ciemności, wrogi wobec natury element. Opowiadamy oczywiście historie o rewaloryzacji ciała i powrocie do materii, ale rzeczywistość raczej odsłania podejście zupełnie odwrotne. Materialność pociąga nas, zabrzmiała to trochę niedorzecznie, jako wypreparowany koncept. Stąd z pieśniami o powrocie do materii zanurzamy się w coraz bardziej wirtualnej rzeczywistości.

Zaczął się inaczej, Tales mówił, że kamienie mają duszę, a Platon wspominał dawnych mędrców, którzy potrafili słuchać kamieni. Głos mądrości raczej nie wznosił się wysoko i nawet gwiazdy, jak choćby w Eleusis, odbijały się w wodzie. Bogowie chodzili po ziemi, a i ziemianie bywali na Olimpie. Zresztą ci bogowie mieszkali na początku w drzewach, rzekach i wiatrach. Stąd nikt nie cierpiał na ich nieobecność. Doświadczenie, do którego odwołuje się Tales czy Platon i któremu przecież szacunek oddaje Arystoteles, nazywając materię (hyle) lasem (hyle), w obrębie nauki zostało nie tylko zapomniane, ale w pewien sposób nawet wyszydzone. Religioznawcy to podejście nazwali hylozoizmem i, w skrócie rzecz ujmując, zaklasyfikowali do przesądów dawno minionych, choć rzecz jasna barwnych. Na fali postępu i pewnego, czego by nie mówić, samowykluczenia, natura powróciła jako przystań czy to rajską, czy dziką, w każdym razie wymyślona. Choć wpisana zdawałoby się w krwiste fantazje apokaliptyczne, sama coraz bardziej przypominać zaczyna mgliste widmo, którego nie da się dotknąć i którego nie da się

posłuchać. Można je oczywiście uratować, ale w tych pieśniach czy to pełnych gniewu, rozpacz, czy miłości, nie za bardzo wiadomo właściwie co ratujemy.

Zdaje się zatem, że szukać trzeba gdzie indziej.

Twórcy zaproszeni do tegorocznego sympozjum rzeźbiarskiego Natura Materii – Materia Natury – staną być może wobec innych jeszcze pytań, które rodzą się na samym styku owych dwóch pojęć. Możliwe będzie postrzeganie ich w kontekście tak mocno dziś akcentowanego konfliktu pomiędzy naturą a człowiekiem, systematycznie eksploatującym jej zasoby, sytuacji przejawiającej się pod postacią nadmiaru wytwarzania i towarzyszącej temu konsumpcji. Człowiek zdaje się tu egzystować już poza obrębem tego co naturalne, nieuchronnie tracąc również istotne dla siebie źródła wiedzy o otaczającym go niegdyś świecie.

Magda Grzybowska

kurator sympozjum